Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 81 | Kraków, sobota 10 kwietnia 1926 | Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Święto 1 Maja zbliża się

Odezwa Międzynarodówki zawodowej do klasy robotniczej całego świata

TOWARZYSZE!

Wciąż jeszcze następstwa wojny gnębią ludy Europy, a co gorsze: wciąż jeszcze istnieją rządy, których nacjonalizm zagraża pokojowi, uciskając mniejszości we własnym kraju, albo też których egoizm narodowy lub duma narodowa zagraża tworzącej się międzynarodowej wspólnocie ludów.

Klasa robotnicza całą siłą swych dążeń musi zwalczać te wybujałości, które stanowią nieustanną groźbę dla odbudowy gospodarczej, dla stabilizacji ekonomicznej robotników i dla rozwoju ruchu robotniczego.

Z dnia na dzień coraz jest wyraźniejszem, że gospodarka kapitalistyczna jest niezdolna do zorganizowania produkcji w interesie ogółu. Może się ona jeszcze utrzymywać tylko przez wysokie cła przywozowe i zamknięcie granic albo — dzięki powolności kapitalistycznych rządów — przez subwencje z zasobów państwowych.

Z każdym dniem nadchodzą nowe doniesienia o tarciach między narodami w obrębie jednego państwa, albo o przeciwieństwach pomiędzy rządami.

Codziennie na nowo się pokazuje, że tylko zjednoczony, silny ruch robotniczy może powstrzymać katastrofę i przynieść ratunek ginącemu światu.

Dlatego masy robotnicze muszą dobitniej niż kiedykolwiek dać wyraz swej potęgi i swych dążeń w tegorocznym dniu 1-go Maja!

Dlatego cała klasa robotnicza, cała armja zorganizowanych robotników i robotnic musi demonstrować w dniu 1-go Maja:

za ośmiogodzinnym dniem pracy,
za prawem do współkierowania przemysłem,
za trwałym pokojem światowym!

Jeśli reakcja ma być odparta, jeśli ma być możliwem przygotowanie nowych fundamentów do budowy lepszego świata, to każdy musi się uzbroić, każdy musi być gotów do ataku! Wobec wydarzeń i zmian, jakie zaszły w ostatnich latach, klasa robotnicza bardziej niż kiedykolwiek musi być świadoma swego dziejowego posłannictwa **wyswobodzenia ludu roboczego z pod jarzma kapitalizmu.**

Gotujcie się na dzień 1 Maja!

Gotujcie się do demonstracyj we wszystkich miastach i krajach!

Niech ten maj będzie potężnem świadectwem zdecydowanej woli klasy robotniczej wszystkich krajów,

do otrząśnięcia się z niewoli,
do obalenia reakcji,
do złamania kapitalistycznego jarzma.

Niech żyje zorganizowana klasa robotnicza świata!

Międzynarodowa Federacja
związków zawodowych w Amsterdamie.

Poseł Diamand o sytuacji gospodarczej Polski

Korespondent socjalistycznego dziennika niemieckiego w Łodzi „Lodzer Volkszeitung" zwrócił się do tow. posła dra **Diamanda** z prośbą o wyrażenie poglądów na temat **położenia gospodarczego Polski**. Rozmowa miała przebieg następujący

— Jak ocenia pan, panie pośle, obecne położenie gospodarcze Polski?

— Położenie gospodarcze Polski jest nadzwyczaj ciężkie. Powody tkwią **w ogólnem złem położeniu gospodarczem Europy**, a nadto w chybionej polityce gospodarczej naszego ministerstwa handlu i przemysłu. Sądzono błędnie, że sztuczny czynny bilans handlowy utrwali złotego i wywoła pomyślne stosunki gospodarcze. Następstwa wykazują coś odwrotnego. Częściowe polepszenie bilansu handlowego było wywołane wstrzymaniem przywozu mąki i wielkim wywozem zboża. Z drugiej strony skrępowano przywóz niezwykle ważnych surowców i maszyn do obróbki, co wprawdzie jest pożyteczne dla bilansu handlowego, ale w najwyższym stopniu szkodliwe dla gospodarstwa.

Bardzo znamiennem jest silne zmniejszenie przywozu książek, które sprowadzano głównie z Niemiec. Dają się jednak zauważyć też zmiany w eksporcie. Wywóz mięsa i ziemniaków zmniejszył się, przyczem jednak nie potrafimy spożyć tych artykułów w kraju.

— Jak kształtują się nasze stosunki gospodarcze z zagranicą?

— Wymiana towarów między Niemcami a Polską stanowi naturalny stosunek kraju przemysłowego do producenta surowców. Tę wymianę towarów przerwała wojna handlowa, wojna, która stanowi zasadniczą ideję polityki gospodarczej naszego ministerstwa handlu. Może będzie interesującem, że skrajnie nacjonalistyczny poseł Stroński opublikował to wyznanie w pewnej zagranicznej gazecie niemieckiej.

Eksportujemy drogą przez państwa pośredniczące, co oczywiście połączone jest z wielkiemi kosztami. Najważniejsze artykuły wywozowe muszą szukać dalekich rynków zbytu, i sprzedajemy cukier, węgiel, produkty naftowe poniżej, nieraz bardzo poniżej kosztów wytwarzania. Powstającą stąd stratę wyrównuje bardzo wydatna **podwyżka cen wewnętrznych**. Notowania cen naszej statystyki handlowej nie odpowiadają faktom, a rzeczywista nadwyżka bilansu handlowego zawiera też pozycje fikcyjne.

Wielu polityków gospodarczych w Polsce stara się zastąpić stosunki z Niemcami przez **zbliżenie się do Rosji** Jednakże jesteśmy skutkiem naszej chybionej polityki gospodarczej i celnej za**drodzy i nie możemy konkurować** z Anglją, Włochami, Niemcami i Czechosłowacją na rynku rosyjskim.

Jesteśmy w dobrych stosunkach z temi krajami, z któremi mamy bierny bilans handlowy. Nasz bilans handlowy z Niemcami był przed wojną gospodarczą czynny. Jednak także stosunki z temi krajami, z których przywóz do Polski przeważa nad wywozem do nich, nie są przyjazne. Atoli jest błędem tak politycznym jak gospodarczym, dezinteresować zagranicę w stosunku do Polski.

— Jaką rolę gra Bank polski dla naszej waluty?

— Bank polski ograniczony jest do swego kapitału akcyjnego, podczas gdy wielka aktywność gospodarcza zagranicznych banków emisyjnych opiera się na pełnowartościowych pieniądzach zagranicznych, złożonych w tych bankach. Bank niemiecki (Deutsche Bank) ma np. kapitał akcyjny 200 miljonów marek. Przytem może on, nie osłabiając zabezpieczenia, emitować trzy miljardy marek. Stopa kredytowa banku jest skutkiem tego niemal o połowę niższa niż w Polsce.

Naturalnie Bank niemiecki może utrzymywać kurs waluty niemieckiej na stałym poziomie, co się nam dotychczas nie udało.

— Jakie są widoki na przyszłość dla naszego przemysłu?

— Cały świat przemysłowy cierpi z powodu nierównego ustosunkowania możności wytwarzania do możności spożywania. Jest to zjawisko ujemne, które tłómaczy się nierównym stosunkiem między rozwojem techniki a postępem społecznym. Mojem zdaniem tu tkwi rdzeń problemu, który niełatwo rozwiązać. Jeśli się uda pokonać te trudności, to nastąpi szybki rozwój wymiany towarów i razem z innemi krajami wydobędzie się też Polska z swych trudności. Robi się bezskuteczne próby z różnemi paljatywami (środkami łagodzącemi), nie myśląc wcale o jądrze sprawy. Zagadnienie to jest **zagadnieniem polityki światowej** i nie może być rozwiązane jednostronnie.

Jeśli polepszą się stosunki gospodarcze w Polsce, to polski przemysł tkacki zaledwie potrafi zaspokoić rynek wewnętrzny. Należałoby przedtem dostosować organizację produkcji do wymagań współczesnych. Jeśli polska polityka gospodarcza ulegnie zmianie, to mógłby wówczas polski przemysł włókienniczy pojawić się także na rynku światowym.

Olbrzymia zwyżka dolara

Kraków, 9 kwietnia.

W ciągu ostatnich 24 godzin dolar podrożał o całego złotego. We środę w południe dolar w obrotach prywatnych notował 8.50—8.80 zł., zaś we czwartek w południe 9.50—9.80 zł. przy dalszej tendencji zwyżkowej. W obrotach bankowych notowano dolary zupełnie nierealnie po 8.15—8.20 zł., gdyż po tej cenie dolarów nigdzie nie można było nabyć. Jeszcze bardziej nierealny był kurs notowany przez bank polski 8.10 zł., ileże bank ten nie był w stanie pokrywać ani drobnej części zapotrzebowania.

Dziwnem, a raczej naturalnem przeciwieństwem tej paniki w kraju jest spokój na giełdach zagranicznych. Np. w Wiedniu dolar przy notowaniu 8.70 wykazuje nawet pewną drobną zniżkę, w Zurychu zaś kurs (nominalny) 62.50 fr. za 100 zł. pozostał niezmieniony. Sprawdza się powiedzenie, że zwyżka dolara wychodzi najczęściej z Polski samej.

Rynek zaczyna powoli ogarniać panika. Ma się wrażenie, że wracają dni grudniowe, kiedy dolar stał przeszło 12 zł. Dziś pesymiści twierdzą, że dolar dojdzie do 15 zł. — naturalnie przy zupełnej bierności rządu. Albowiem rząd i bank polski widocznie zupełnie zaniechały interwencji, co zresztą przy słabym zapasie dewiz w banku nie jest dziwnem. Skutek: dolar blisko 10 zł. dziś, a co będzie jutro?

—ooo—

Zły znak—chleb drożeje!

Nic to, pocieszają nas, że dolar stoi 9 i pół złotego złotego. To nie jest niebezpieczne, bo — powiadają — ceny naogół nie nadążają za zwyżką dolara, lecz trzymają się w „umiarkowanem tempie" pochodu — naprzód. Zwyżka dolara odbija się, powiadają nam, tylko na naszem ogólnem położeniu finansowem z jednej i na handlu z zagranicą z drugiej strony. A ponieważ szerokie masy w tym handlu — w jego części przywozowej — są mało interesowane, zatem taki czy owaki kurs dolara może im być obojętny.

Dajmy na to, że to dowodzenie ma pewne podstawy racjonalne. Jest jednak w niem jedna luka, przez którą całe to sztuczne dowodzenie może uciec. Chodzi o wywóz zboża, które jest forsowane właśnie dlatego, że spadek złotego umożliwia je, gdyż ceny zagraniczne stają się przez to wyższe. Przez wywóz zboża u nas następuje brak a przynajmniej uszczuplenie tego podstawowego artykułu, który też zaczyna drożeć, a w ślad za nim idzie drożyzna innych rzeczy.

Wywóz zboża, szczególnie żyta, odbywa się w rabunkowy wprost sposób. Stwierdzono to z najkompetentniejszego miejsca, bo ze strony ministra rolnictwa p. Kiernika. Wedle podanych przez niego cyfr mieliśmy ze zbiorów w r. 1925 nadwyżki pszenicy — po potrąceniu własnego wyżywienia i zasiewu — 123 tysiące ton, żyta 1.478 tysięcy ton, owsa i jęczmienia 387 względnie 310 tysięcy ton. Z tych nadwyżek już wywieziono (do lutego br.): pszenicy 129 tysięcy ton, żyta 216 tysięcy ton, czyli że pszenicy wywieziono więcej niż wynosiła nadwyżka, żyta zaś pozostało jeszcze dość do wywozu.

Tymczasem jednak w marcu wywóz był najsilniejszy i prawdopodobnie spotrzebował znaczną część nadwyżki. Niema może obawy, że u nas zabraknie żyta, ale jest całkiem uzasadniona obawa, że ceny u nas zechcą — jak się do tego dopomoże — dążyć do wyrównania się z cenami zagranicznemi, czyli że chleb i mąka rychło podrożeją. A obawa ta już częściowo się spełniła! Oto od środy 7 kwietnia młyny narazie warszawskie, a za niemi pójdą niezawodnie inne, podwyższyły cenę mąki żytniej o 3 gr. na kilogramie. Wobec tej podwyżki ceny mąki następuje w dwa dni później podwyżka ceny chleba, a to pytlowego o 3 gr. razowego o 2 gr. — w hurcie, zaś w drobnej sprzedaży o taką ilość groszy, czyli że 1 klg. chleba pytlowego będzie kosztował 47 (pierwej 44), zaś razowego 36 (pierwej 34) groszy.

Trzy względnie dwa grosze — może nie jest to wielkie rzecz. Wiemy jednak z doświadczenia, że takie małe początkowo podwyżki rosną jak lawina, pociągając za sobą cały łańcuch drożyzny artykułów pierwszej potrzeby. Można na dalszą podwyżkę liczyć tem pewniej, że wśród producentów i handlarzy zboża panuje tendencja „dostosowania" cen krajowych do cen zagranicznych, aby bez mitręgi połączonej z wywozem robić wewnątrz kraju tensam interes.

Drożenie chleba — to zły znak. W czasie bezrobocia i wywołanego niem zaniepokojenia, drożenie chleba może mieć fatalne następstwa. Rząd nie ma, zdaje się, zamiaru, przeciwdziałać temu, co można wyczytać w wynurzeniach p. Kiernika, który z tytułu swego urzędu uważa się za powołanego do roztoczenia specjalnej opieki nietyle nad rolnictwem, co nad rolnikami. Ta opieka kiernikowa nie powinna jednak wstrzymać rządu od zwrócenia bacznej uwagi na tę sprawę. Chodzi przecież o czas sanacyjny, o skierowanie wszystkich wysiłków w kierunku poprawy obecnych nieznośnych stosunków. A czy można poważnie mówić o sanacji w czasie, kiedy drożyzna zaczyna dawać znak życia w najdelikatniejszem swem ujęciu: na chlebie?

Jest nie do pomyślenia, aby rząd zechciał zadowolić się papierową statystyką, wedle której dotychczasowy wywóz żyta nie mógł wywrzeć szkodliwego wpływu na nasze wyżywienie. Jeżeli się operuje statystyką, to nie można uchwycić różnych nielegalnych metod wywozu, które setkami kanałów wyprowadzają od nas zboże bez próśb o pozwolenie i bez opłaty taks. To się robiło przedtem i robi się teraz, ale władze o tem nie wiedzą, bo tego „niema w aktach", zatem nie może znaleźć wyrazu w odpowiedniej rubryce wykazów statystycznych. Jest to historja analogiczna do ustalania kosztów utrzymania, która na papierze wygląda wcale ponętnie, a jak inaczej przedstawia się w praktyce!

Nie można się oprzeć wrażeniu, że miarodajne czynniki bagatelizują tę sprawę. Jeżeli kompetentny minister zapewnia, że nie mamy powodu obawiać się wygłodzenia, to zapomina, że dla najszerszych mas obok istnienia odgrywa decydującą rolę i jego cena. Dla nikogo nie może być obojętnem, że chleb kosztuje, temmniej dla tych, którzy dziś — jak robotnicy — nie mają możności dostosowania swych zarobków do rosnących cen. Te powody przemawiają kategorycznie za przeciwdziałaniem dalszemu wywozowi zboża i za bezwzględną walką przeciw podrożeniu chleba. Nie wolno w czasach tak gorących jeszcze dolewać ognia; nie wolno prowokować ludności podrożeniem jego podstawowego artykułu wyżywienia!

W Polsce wszystko możliwe

Czytamy w warszawskim „Kurjerze Porannym":

„Z Bytomia, ostatniego marca telegrafują do „Frankfurter Zeitung", iż w „Skarbofermie", dawniejszych kopalniach skarbowopruskich, a obecnie francusko-polskich, odkryto **znaczne nieprawidłowości podatkowe.** Od kilku miesięcy podobno nie księgowano wcale ładunków węglowych, wysyłanych w niedziele. Państwo polskie mające 51 proc. udziału w Skarbofermie **poszkodowane zostało na kilka miljonów złotych.** Skarboferm zatem ma zapłacić oprócz podatków również i wysoką karę, lecz powiada, iż nie jest w stanie płacić owej kary, która ma być **skreślona,** jak to miało miejsce w tow. Giesche. Jednakże Skarboferm miał w roku zeszłym 3 miljony czystego zysku. — Pan Korfanty w tych dniach z marszałkiem Sejmu Śląskiego, p. Wolnym był w Paryżu. Zebranie wal ne odbędzie się w kwietniu. Z powyższego jest jasnem, iż p. Korfanty siedzi jeszcze w Skarbofermie oraz w „Banque de Silesie", pomimo, że p. Grabski chciał odwołać p. Korfantego z udziału w tych Radach".

Po aferze Harriman-Giesche druga afera z p. Korfantym jako głównym aktorem. Swego czasu rząd przy życzliwej pomocy „obrońców przemysłu górnośląskiego" przefulażył Skarboferm, który był w całości własnością państwa. Teraz rządzą tam Francuzi, a rządzą tak, że popełniają — delikatnie mówiąc — nieprawidłowości podatkowe.

Najciekawsze w tej historji jest to, że p. Zdziechowski widocznie pocichu unieważnił rozporządzenie swego poprzednika, który odebrał p. Korfantemu wpływ na interesa skarbowe. Jaki to wywarło skutek, widzimy na powyższej historji. Jeszcze raz potwierdza ona prawdę, że w Polsce wszystko wolno temu, kto ma plecy... A p. Korfanty ma je w najszerszych rozmiarach. Wszak chadecja ma w rządzie ministra sprawiedliwości, którego obowiązkiem jest czuwać nad równem stosowaniem ustaw wobec wszystkich obywateli.

A gdyby koalicja się urwała, to dopiero p. Korfantemu przybędzie pleców. W kombinacji witosowo-prawicowej z pewnością nie zabraknie chadecji, taksamo, jak w r. 1923 stanowiła jedną część ósemki, a chadecja — mimo chwilowych nieporozumień — uważa p. Korfantego za zdolnego — do wszystkiego, które to zdanie zresztą podziela wielu ludzi i z poza chadecji. Było się więc raz wicepremjerem, można nim czy czemś podobnem zostać poraz drugi i nie stanie temu na przeszkodzie fakt, że p. Korfanty z ramienia państwa piastuje szereg złotodajnych godności w różnych towarzystwach przemysłowych i bankach. Owszem, można jedno z drugiem pogodzić, bo skąd przychodzi minister do tego, aby za naszych 1.100 zł. miesięcznie i to całkiem niepewnych wyrzekał się dochodów pewnych, chociaż płynących z niepłacenia państwu podatków.

Wiele jest rzeczy w Polsce możliwych, nawet takich, za które gdzieindziej idzie się na inne miejsce, nie na ławę ministerjalną czy nawet na poselską.

TEN

Straszny gość

(Ciąg dalszy)

— Ubij jedna drugą, nic nie powiem, mniej kaszy warzyć się będzie w garnku... I tak ubiję niedługo jedną, zadużo mi dwie na noc, a i na dzień jedna wystarczy, zamek mój wielki, cztery krowy i owiec siedem! Ale jak mi dziecku krzywda się stanie, jak umrze, — to powieszę obie za ręce na gałęzi, a pod nogami ogień niewielki zapalę i przez trzy dni i trzy noce piec będę, wędzić na sławę czorta, brata waszego suczego. On, syn mój, a nazywać się będzie Danillo, jak mój batko, co go pan korecki na pal wsadził, — on będzie mi pomocą, we dwóch spalimy i chorom w Korcu i bogaty dwór hoszczański...

Przycichły pod straszną groźbą obie matki nieszczęsne... I pogodziły się z czasem, na zmianę karmiły niemowlę, i tylko jedna drugą pilnowała, żeby zaraz odebrać dziecko, jak słońce wzejdzie lub zajdzie, według umowy. A pilnowały też go, jak dzikie wilczyce! We dwie z toporami w rękach, odganiały nieraz głodnego niedźwiedzia — wilczysko od okienka izby, i zabijały bez miłosierdzia każdego człowieka, co rzadko bardzo zjawiał się w chutorze, i czasem nawet odrazu po paru gości nieproszonych traciło życie od toporów zawziętych bab. Czyniły tak dlatego, żeby wieść o dziecku nie rozeszła się, myślały, głupie, że cały świat o niczym nie myśli, tylko o tem, żeby im porwać małego Danillę...

I wyrósł Danillo, syn dwóch matek, a ojca nieznanego, wyrósł w puszczy dzikiej, nie znając ludzi, ani życia innego, jak na wydmie, na ługu zielonym przyrzeczonym. Niepodobny był do matek swoich. Oczy miał wielkie, skośne, brwi gęste nad nimi, jakby jeden nastroszony wałek czarnych włosów, bez przerwy nad nosem, wargi grube, często bez powodu nawet rozchodzące się i pokazujące cztery ogromne kły, jak u wilka. Ale najdziwniejsze były oczy młodego parobka. Nie biela błyszcząca, jak zwykle, otaczały się źrenice, dokoła nich znaczył się cień zielony, a kiedy Danillo wpadł w złość — zalewały się żółtością jasną, oślepiającą. Źrenice miał wielkie, jednego tylko koloru, całe srebrne, jak księżyc letni, zlekka tylko przyćmione na brzegach.

Pamiętam, jak stary ów człowiek opowiadał o tych oczach Danilly. Nie potrafię wam powtórzyć tego. Widać i tęsknota za oczami prowadziła myśl i słowa ślepego starca, bo do serc naszych przemówił. Jakby na jawie zobaczyłem wtedy te oczy okropne i długo jeszcze potem śniły mi się w strasznych snach nocnych...

Jak tylko Danillo potrafił naciągnąć wielki łuk ojcowski i ciężkim toporem rzucić w łeb niedźwiedziowi, — zaczęli obaj z Potapjem wychodzić na wędrówki rozbójnicze. I zaczęło się od tej pory bogactwo w chutorze przy Bożym Dębie. Dwie izby Potapja wysłane były drogimi futrami, suknem miękim, czerwonym, dywanami o złoconych nitkach. Stary Potapij na starość zrobił się skąpcem głupim i zabierał wszystko, co w ręce mu wpadło, czego wartości nawet nie rozumiał. Raz przyniósł z ograbionej cerkwi dalekiej w Cudnowie obraz Bożej Matki, cały w złocie, który darował cudnowskiemu popu pątnik z Jerozolimy, umierając od przypadku we wsi cudnowskiej.

Było to na wiosnę, przed świętem pogańskim Kupały, które do dziś ludzie pamiętają, mimo ostrzeżeń popów. Zmęczony Danillo położył się z wieczora pod Bożym Dębem i zasnął. Wśród omszałych kamieni gnieździły się czarne żmije i jedna z nich w nocy ukąsiła boleśnie śpiącego. Zerwał się i krzyknął z bólu, ale głos mu zamarł w gardle na widok dziwnej ogromnej postaci ludzkiej o pięciu twarzach, cztery zwrócone na cztery strony świata, a piąta ku niebu. Dookoła tej dziwnej i strasznej postaci wiły się złote i czerwone pasma światła, jakby szerokie wstążki, rozwiewane wiatrem, na głowie drużki weselnej.

— Danillo, — odezwała się postać wszystkimi pięciu ustami, — na ołtarzu moim leżysz, ofiarą będziesz dla mnie... Żrecem moim już dzisiaj jest tylko żmija czarna i często orzeł wielki, stepowy, przylatujący tutaj na „obiednie" moje zapomniane... Umrzesz!...

Głos widma czy czorta był rozlewny, jak echo, i śpiewny, jak szum wiatru wieczornego w trzcinach i oczeretach na bagnistym brzegu Ikwy.

W dzikiej duszy parobka nie było strachu przed śmiercią, nie rozumiał jeszcze jak zwierzę, że może umrzeć. Zabijał zwierzęta i ludzi, ale wydawało mu się to rzeczą zwykłą, codzienną. Obietnica bliskiej śmierci nie przestraszyła go, była zbyt nieprawdopodobną, jednak Danillo w trwodze upadł na twarz przed widmem i żebrać począł zmiłowania:

— Straszny panie! — szeptał, — zabij zaraz, ale nie patrz na mnie ogniem palącym twoich oczów i ujmij węże złote i czerwone, niech nie kręcą się tak... Boli mnie rana, co ją wyszarpał czarny wąż, ale więcej boli gniew twój, nieznany, straszny, dziwny panie!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kara za wykrycie złodziejstw

Echo afery Lindego

Urzędnikowi PKO p. Kilińskiemu, który wykrył niesłychane nadużycia w PKO, wczoraj prezes PKO p. Schmidt udzielił dymisji. Stało się to wskutek zajścia, o którem pisaliśmy, na tej podstawie, że p. Kiliński miał obrazić jednego z „orłów" PKO p. Dzierżanowskiego. P. Kilińskiego wcale w tej sprawie nie przesłuchano.

Zapewne, p. Linde nie jest jeszcze osądzony, ale akt oskarżenia zarzuca mu tyle i tak poważnych malwersacyj na szkodę skarbu, że zdemaskowanie podobnej gospodarki powinno być uważane za zasługę, pociągającą za sobą specjalnie życzliwe traktowanie urzędnika, który miał odwagę wystąpić z rewelacjami.

Państwo polskie, jeżeli nie ma zatopić się w fali nadużyć, musi wypowiedzieć im na każdym punkcie walkę bezwzględną! A tego nie widać zupełnie!

Korupcja i wszelkie inne nadużycia — to tak groźny nieprzyjaciel, że za wykrycie osłoniętych pozycyj tego nieprzyjaciela powinna pochwała spadać na człowieka, który to zdziała! Nie — jak się to u nas praktykuje — dyscyplinarki, nawet czasem aresztowania (jak to było z oficerem, na którego padło podejrzenie, iż dostarczył był „Robotnikowi" materjałów, rzucających ujemne światło na postępowanie byłego szefa departamentu lotnictwa gen. Zagórskiego).

Z jednej strony — rewelacje, o ile nie są jakąś złośliwą intrygą i fałszem — lecz mają poważne podstawy rzeczowe — służą wprawdzie do wytaczania procesów względnie dymisjonowania skompromitowanych temi rewelacjami tuzów, z drugiej strony jednak poczytuje się je za „zdradę tajemnic (!) urzędowych" i odpowiedniem do tej kwalifikacji traktowaniem „winnych" tej „zdrady" — odstrasza się ludzi, widzących nawet najbezczelniejszą grabież mienia państwowego, od podnoszenia alarmu!

To są uwagi ogólne, którym dostarcza wciąż potwierdzenia życie państwowe u nas.

Tak, jak dawniej — za Rzeczypospolitej szlacheckiej — tępa i zdemoralizowana szlachta pod wodzą wielkopańskich butnych wichrzycieli uważała, że Polska nierządem stoi, tak dzisiaj zdemoralizowana w swych zasobniejszych wrstwach burżuazja uważa, że państwo może stać na bagnie korupcji. Instynktownie „nie lubi" ona, ażeby figury, przez nią okadzane, były chwytane za rękę, gdy ręka ta bezceremonjalnie czerpie z dobra publicznego... Zaciekle szczuje ona przeciwko komunistom, z przesadnego strachu o siebie, chociaż jakiś nawet płatny agent Rosji jest dla bezpieczeństwa państwa mniej groźny, niż ta chmara korupcjonistów, defraudantów, rozkradaczów ubogiego skarbu, zwłaszcza, jeżeli to nie są niewielkie robaki, mogące stoczyć niewiele i niewielką plamę wstydu wypalić na obliczu państwa, ale grube figury, świecące dostojeństwami.

* * *

Dochodzi do tego, że nawet z prasy zagranicznej wyłaniają się wersje o nadużyciach, dotąd — sądzić można — niewykrytych przez władze polskie.

„Frankfurter Zeitung" pisze np. że w skarbofermie (gdzie wciąż rządzi p. Korfanty) od kilku miesięcy nie księgowano wcale ładunków węglowych, wysyłanych w niedzielę. Państwo polskie poszkodowane zostało na kilka miljonów zł.

Jeżeli ten szczegół jest prawdziwy, to zdumiewać się można, że wiedzą o nim we Frankfurcie, a nie wiedzą w Warszawie! A może wszystko, czemu patronuje lub gdzie figuruje p. Korfanty jest tak wysokie, że żadne oko kontrolerskie nie śmie tam zbyt natarczywie zaglądać i badać... Można się tu gubić w domysłach, skoro się wie, jak trudno jest odsłonić malwersacje tam, gdzie to sprawiłoby przykrość wpływowemu politykowi, choćby tylko odsłaniając jego zaniedbania.

Sprawę tę już poruszył „Robotnik" cytując ów dziennik niemiecki. Tej rewelacji rząd nie może chyba puścić mimo uszu!

Nie zwlekać dłużej!

Bezrobotni murarze domagają się rozpoczęcia robót publicznych przez miasto

Kraków, 9 kwietnia.

Jeszcze przed świętami nadeszły do Krakowa wiadomości o ostatecznem przyznaniu pierwszej, 100-tysięcznej raty na uruchomienie miejskich robót publicznych w Krakowie.

Suma ta — 100 tysięcy złotych — jest pierwszą ratą przyznanej przez rząd gminie miasta Krakowa pożyczki, mającej umożliwić produktywną i celową walkę z bezrobociem.

Od wypłaty tej pożyczki uzależniało do tej pory miasto rozpoczęcie wielkich robót publicznych, na które od miesięcy całych czeka armja głodujących bezrobotnych.

Dzisiaj to oczekiwanie powinno się skończyć!

100 tysięcy złotych to, licząc okrągło, możność dania pracy kilkuset bezrobotnym na przeciąg jednego miesiąca. Plany robót są od dawna — tak nam przynajmniej mówiono — przygotowane w najdrobniejszych szczegółach. To jest bardzo dużo! Gdyby bowiem dzisiaj dopiero zaczęto się brać do obliczań i „studjów"(?), moglibyśmy czekać dalszych pare miesięcy na ich ukończenie!

Przecież „studja"(?) nad wydajnością i rozłożeniem podatku od zbytku mieszkaniowego, którego się domagała w grudniu u. r. krakowska Rada Robotnicza, trwają zdaje się do tej pory!

Tymczasem sprawa jest pilna — więcej! — doprowadzona do ostatnich granic cierpliwości masy robotniczej. Jest wiosna — murarze chodzą bez pracy — to nie dobrze...

Czekamy od zarządu miasta nie komunikatu o zamierzeniach na przyszłość, ale programu [illegible] na dziś.

Pytamy prezydjum magistratu: kiedy ludzie mają się zgłosić do roboty?

* * *

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych odbyło się w dużej sali Domu Robotniczego imponujące zgromadzenie robotników budowlanych.

Nastrój zgromadzonych bezrobotnych murarzy był w najwyższym stopniu podniecony. Bezrobotni domagają się pracy i odrzucają wszelkie dalsze odkładanie ich sprawy pod sukno magistrackich biurek.

Wiadomość o przyznaniu prze rząd pierwszej raty pożyczki dla miasta Krakowa przyjęta została z radością, dały się jednakże słyszeć zastrzeżenia i wątpliwości, czy magistrat tym razem zarzuci swoje żółwie tempo i przystąpi do robót bez dalszej zwłoki.

Zgromadzenie zagaił i przewodniczył tow. Ścibor, sekretarzował tow. Langer, referat o bezrobociu, pożyczce i robotach publicznych wygłosił tow. Wohnout.

Dalsi mówcy tow. Kozbur, Polewka, Matula, Oplustil poparli wywody prelegenta, żądając od Krakowskiej Rady Robotniczej PPS wywarcia na zarząd miasta nacisku, w kierunku natychmiastowego przystąpienia do robót budowlanych.

Z ruchu socjalistycznego

o

UNIWERSYTET LUDOWY I TUR W BRZESZCZACH

Dnia 28 marca w sali fabrycznej w Brzeszczach odbyło się walne zebranie oddziału Towarzystwa Uniwersytetu Ludowego im. Adama Mickiewicza. Po złożeniu sprawozdania z działalności i udzieleniu ustępującemu zarządowi absolutorjum, wybrano nowy zarząd oddziału. Bezpośrednio potem odbyło się zebranie organizacyjne oddziału TUR w Brzeszczach, na którem również wybrano zarząd oddziału.

Działalność oświatową prowadzić będzie odtąd TUR, zarząd oddziału Uniwersytetu Ludowego ma zaś za wyłączne zadanie przeprowadzić prace, związane z likwidacją całego Towarzystwa Uniwersytetu Ludowego.

Na zebraniu tow. R. Szymański z Krakowa w krótkim zarysie przedstawił organizację pracy oświatowej, zwracając specjalną uwagę na zrzeszanie młodzieży.

Walne zebranie poprzedził odczyt tow. Szymańskiego p. t. „Tajemnice wszechświata", z obrazami świetlnemi. Obecnych było około 150 osób.

TUR W GLINIKU MARJAMPOLSKIM

Dnia 22 marca odbyło się w Gliniku Marjampolskim walne zgromadzenie oddziału TUR przy udziale 37 członków. Przewodniczył tow. Józef Kret. Po sprawozdaniu z działalności tymczasowego komitetu i po sprawozdaniu kasowem, przystąpiono do wyboru zarządu.

Do zarządu weszli tow. Kawecki Adam, jako prezes, Kret Józef zastępca prezesa, Obrzut Jan sekretarz, Fiega Jan zastępca sekretarza, Niedermajer Paweł skarbnik, Bogdan Jakób podskarbnik, inż. Masłowski Kazimierz, Bugno Franciszek, Dill Józef, jako kolporterzy i członkowie zarządu. Do komisji rewizyjnej zostali wybrani tow. Brożyna Wojciech, Sum Jan i Galanty Franciszek. Po dokonaniu wyborów zakończono zgromadzenie.

Z kresów morawskich

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Mor. Ostrawa, 29 marca.

Znane są kłopoty, jakie miewało od dłuższego czasu Stowarzyszenie „Domu Polskiego" w Morawskiej Ostrawie. Dom Polski, zbudowany z krwawicy górnika i hutnika polskiego, był jedynym ośrodkiem życia polskiego na kresach morawsko-śląskich, lecz krótki czas przed wojną światową dostał się do rąk endecji i dlatego popadł w trudności finansowe, tak, że gdyby nie pomoc ogółu polskiego, „Dom Polski" byłby przeszedł w obce ręce. Ale mimo doraźnej pomocy, byt Domu polskiego wciąż się chwiał, ponieważ rozpanoszyła się w nim klika endecka na czele z dyrektorem szkoły Wojnarowskim (obecnie inspektorem szkolnym w Mysłowicach), która ciągnęła z dochodów Domu korzyści osobiste. Sprawy te groziły już po prostu skandalem. Zarząd Domu nie płacił ani podatków, ani innych zobowiązań, wynajął Dom Polski za śmieszną wprost sumę człowiekowi, który tam się wkrótce zbogacił i gdyby socjaliści nie byli się w roku 1924 zajęli tą sprawą, Dom Polski byłby runął!

Wczoraj odbyło się Walne zebranie Stowarzyszenia Domu Polskiego przy licznym udziale członków pod przewodnictwem tow. Em. Chobota. Ze sprawozdania Dyrekcji wynika, że w roku 1924 na Domu ciążył dług w wysokości 280.000 kor. czeskich, zaś obecnie, po półtorarocznych rządach socjalistycznych, dług ten wynosi już tylko 163.000, a więc o 117.000 kor. cz. mniej. Dawniejszy endecko - klerykalny zarząd Domu nie chciał przyjmować nowych członków w obawie przed majoryzacją i kontrolą, obecnie udostępniono Dom Polski wszystkim, którzy poczuwają się do obowiązku współpracy nad utrzymaniem stanu posiadania polskiego na kresach morawsko - śląskich. To też wczorajsze Walne zgromadzenie wyraziło uznanie Dyrekcji, a szczególnie przewodniczącemu Dyrekcji tow. Chobotowi za jego ofiarną i bezinteresowną pracę koło utrzymania tej tak ważnej placówki polskiej na kresach morawsko - śląskich. Dom Polski mieści obecnie szkołę polską wydziałową, ludową, uzupełniającą i przemysłową, oraz Polską Kasę Zaliczkową, zarazem jest siedzibą wszystkich polskich oświatowych i robotniczych organizacyj. Byt Domu Polskiego jest narazie zapewniony i to jest rzecz dla tutejszego proletarjatu polskiego nadzwyczaj ważna.

* * *

Wczoraj kolonja polska na kresach morawsko-śląskich żegnała dotychczasowego konsula polskiego w Mor. Ostrawie p. Zygmunta Vetulaniego, który na tem stanowisku pozostawał od przeszło czterech lat. Konsul Vetulani zjednał sobie wśród ludności tutejszej wielkie sympatje, gdyż w każdym wypadku okazywał pomocną rękę i bardzo różnił się od wielu „urzędowych" figur polskich, które dawniej rząd polski wysyłał na kresy w rodzaju pp. Bratkowskich i innych jaśnie-panków. — Ludność polska spodziewa się, że p. minister Skrzyński wyśle do Mor. Ostrawy człowieka postępowego, demokratę, a nie jakiegoś zacofańca i konia urzędowego, lecz prawdziwego obrońcy Polaków kresowych. Bo też Polacy tutejsi właśnie w nadchodzącym okresie będą potrzebowali dzielnego i rozumnego człowieka, bo teraz po ratyfikacji umowy czechosłowacko-polskiej, trzeba będzie dbać o jej wykonanie. Niech więc Warszawa o tym momencie nie zapomni przy nominacji nowego konsula dla Morawskiej Ostrawy. I jeszcze jedno: Dowiedzieliśmy się, że podobno nowy konsul ma przyjechać do nas dopiero kiedyś w połowie maja. Otóż uważamy, że takie interregnum może mieć szkodliwe następstwa nietylko dla urzędu samego, ale i dla ludności. Dlatego nowy konsul winien natychmiast objąć stanowisko tutejsze.

Gdy już mowa o konsulacie, chciałbym zwrócić uwagę na niektóre braki, względnie niedomagania paszportowe w stosunku do obywateli polskich. Otóż normy pobierane przez konsulat są na nasze stosunki stanowczo za wysokie! Od robotnika pobiera się za paszport koło 100 koron cz. Jest to czterodniowy zarobek przeciętnego robotnika. Mimo to, że obecne normy są o wiele niższe od dawnych, jednak są one jeszcze za wysokie w okresie ogólnego kryzysu i nędzy. Może p. minister Skrzyński i pod tym względem postara się o naprawę.

Ślązak.

Tow. Paul-Boncour z córką



Przez święta wielkanocne gościł w Krakowie tow. Paul-Boncour, poseł do parlamentu francuskiego i delegat Francji do Ligi Narodów. Podajemy tu fotografję naszego gościa i jego córki, zdjętą przed odjazdem na krakowskim dworcu kolei przez tow. Z. Englischa.

List z Czechosłowacji

(Korespondencja własna „Naprzodu").

Praga, 7 kwietnia.

Zakaz przywozu i przewozu bydła z Polski. — Akcja drożyźniana agrarjuszy. — O zmianę ordynacji wyborczej do Sejmu. — Echa konferencji PPS z niemiecką socjaldemokracją w Polsce. — Z ruchu zawodowego. — Znowu „jednolity front" komunistów.

Rząd urzędniczy p. Czernego istniał zaledwie tydzień, a już jeden z jego członków, minister rolnictwa Slavik, pokazał, czem ten Rząd dla ludności pracującej i dla ogółu konsumentów będzie. Oto bowiem przez wydanie znanego zakazu przywozu bydła z Polski do Czechosłowacji, Rząd chciał podnieść ceny na rynku mięsnym czechosłowackim i w ten sposób chciał przysporzyć kieszeniom „biednych" agrarjuszy nowe miljonowe dochody. Ale akcja ta spełzła na niczem, gdyż partje socjalistyczne w porę zrozumiały te szlachetne zamiary ziemiańskiego ministra rolnictwa. Całą sprawę zakazu przywozu bydła z Polski należy traktować jedynie z punktu widzenia — absolutnie nie politycznego! — lecz interesów bogatych rolników, hodowców bydła w Czechosłowacji. Aby jednak sprawie nadać pozory „sanitarne", zakazał minister Slavik przewóz bydła do Wiednia. W jakiej mierze rynek mięsny w Czechach skazany jest na Polskę, ilustrują choćby następujące cyfry: w marcu br. zabito w Pradze 16.000 świń, a w tem 12.000 było z Polski, oraz 6.000 wołów, a w tem 3.400 było z Polski. Bardziej jeszcze jak Praga, skazany jest na Polskę olbrzymi okręg przemysłowy morawsko-śląski z przeszło dwustu-tysięczną rzeszą robotniczą. Socjaliści wszystkich narodowości zapowiedzieli ostrą walkę o zniesienie tego rozporządzenia, ale zdaje się, że jeszcze przed sesją sejmową, zapowiedzianą na 20 b. m. sprawa ta będzie załatwioną pomyślnie, gdyż, jak wiadomo, zakaz przewozu do Austrji już jest zniesiony, a zakaz przywozu ulegnie także zmianie. Powyższy fakt może być uważany jako pierwszy krok Rządu dla podrożenia środków żywnościowych przez wprowadzenie stałych ceł zbożowych i t. p. Toteż socjaliści zapowiadają, że stanowczo będą głosowali przeciwko Rządowi urzędniczemu za jego przeciwludowe poczynania.

W związku z tą zapowiedzią socjalistów, krążą pogłoski, że Rząd chce znaleźć nową większość przez wciągnięcie bądź autonomistów słowackich, bądź też agrarjuszy niemieckich do większości rządowej. Ale krążą także pogłoski inne: oto nacjonaliści czescy, a na ich czele stronnictwo narodowo-socjalistyczne, proponują zmianę ordynacji wyborczej przez zniesienie wyborów proporcjonalnych a wprowadzenie systemu wyborczego względnej większości, podobnie jak w Anglji. Poza tem proponują zmianę niemieckich okręgów wyborczych, tak, że Niemcy mieliby zamiast obecnych 71 mandatów — tylko 43. Zdaje się jednak, że projekt taki, niweczący wszelką zasadę demokratyczną, nie będzie miał powodzenia, bo wypowiadają się przeciwko niemu zarówno socjaliści, jak i klerykali, nie mówiąc już o Niemcach i innych mniejszościach. Nacjonaliści, stawiając powyższe propozycje, wskazują, że taka zmiana ordynacji wyborczej jest konieczna rzekomo dlatego, aby Rząd czechosłowacki miał zapewnioną stałą większość w Sejmie.

Konferencja PPS z niemiecką socjal-demokracją w Polsce wywołała w prasie czechosłowackiej soc.-dem. echo bardzo rzeczowe. Prasa ta pisze, że konferencja ta jest dowodem, że PPS dba nietylko o interesy mniejszości narodowych, ale także o interesy państwowe, bo zadowolone mniejszości mogą być oporą dla Państwa. Prasa stwierdza, że mniejszość niemiecka, a przedewszystkiem niemieccy socjaliści w Polsce stanęli na gruncie Republiki polskiej i że to umożliwia PPS dalsze pertraktacje z niemieckimi towarzyszami. Krok ten jest pod każdym względem bardzo mądry i pożyteczny dla obu stron.

Dzięki rozbiciu organizacyj robotniczych przez komunistów, ucierpiał oczywiście również i ruch zawodowy. Ale mimo wszystko, socjalistyczne organizacje są w Republice czechosłowackiej najsilniejsze. Istnieją dwie centrale: czechosłowacka w Pradze i niemiecka w Libercu (Reichenberg). Obie jednak pracują ręka w rękę. W Ostrawie odbył się zjazd naszych organizacyj dla okręgu przemysłowego morawsko-śląskiego. Sekretarz tow. Kasprzyk stwierdził, że na 150.000 robotników przem. więcej jak połowa jest niezorganizowana. Nasze organizacje liczą 40.000 członków (w tem prawie 5.000 Polaków), a komuniści zaledwie 14.200. Ale komuniści sprawili, że większość robotników jest indiferentną, bo przed czterema laty było tam 120 tysięcy zorganizowanych.

W jakiem-że dziwnem świetle przedstawia się tedy najnowsza propozycja komunistów utworzenia „jednolitego frontu" socjalistów z nimi. Komuniści chcą rzekomo na terenie parlamentu i poza nim utworzyć blok robotniczy, aby szedł pod rozkazami Moskwy..., aby im pomógł robić demagogję... Wszystkie partje socjalistyczne stanowczo i jednomyślnie odrzuciły te nieszczere propozycje rozbijaczy komunistycznych. Trafnie odpowiedzieli czescy towarzysze, jednolity front robotniczy istniał póty, póki nie rozbili go komuniści na rozkaz Moskwy! Teraz znowu, po przejrzeniu oszustwa komunistycznego, robotnicy pod sztandarami socjalizmu, zbudują jednolity front, odrzucając precz rozbijaczy moskiewskich. Ogół robotników socjalistycznych nie chce słyszeć o współpracy z komunistami, znając ich nieszczerość i szkodliwe działania na szkodę klasy robotniczej w Czechosłowacji i wogóle we wszystkich państwach, gdzie dotarło złoto rosyjskie...

A. Weltawski.

Łańcuch prasowy Naprzodu

Na wezwanie kol. Liśkiewicza składam na łańcuch „Naprzodu" 5 zł. i wzywam **Dra Fürbeka** i **Dra Szatkowskiego** w Tarnowie do złożenia podobnych kwot i wyznaczenia następców.

Mr Chomiński (Tarnów).

Wezwany przez p. Stachurskiego i Dyplaka składam na fundusz prasowy zł. 5 i wzywam tow. **Jana Pająka, Jana Stega, Franc.** i **Jana Kosteckiego, Józefa Krupę, Kazimierza Chronowskiego, Franc. Witka** i **Piotra Nosala** do złożenia podobnych kwot i wyznaczenia następców. **Gazur.**

Na wezwanie prof. Matejki, składam na fundusz prasowy „Naprzodu" 10 zł.

Dr. Bronisław Hackbeil.

Wezwany przez tow. Antoniego Żyłę, składam na fundusz prasowy zł. 10 i wzywam tow. Kaz. **Łapińskiego** i tow. **Kubanka Franciszka** do złożenia takich samych kwot i wyznaczenia następców.

Hoffman Michał.

Wezwany przez kol. Hawlickiego, składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 5 i wzywam do złożenia takiejsamej kwoty kol. **Rauczaka** z Rzeszowa i **K. Merklingera** z Białej i **J. Kolankę** z Dąbrowy oraz proszę ich o wyznaczenie następców.

A. Bereś (Rzeszów).

Wezwany przez tow. Z. Rendla składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 10.

Maksymiljan Neuman.

Składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 10 i wzywam p. **Leona Isenberga** do złożenia takiej samej kwoty i wyznaczenia następcy.

Bernard Gross.

Składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 10 i wzywam dra **Juljana Aronsohna** do złożenia takiej samej kwoty i wyznaczenia następcy.

Dr. Leopold Jacobsohn.

Na wezwanie J. Kuka składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 5 i wzywam do złożenia takiej samej kwoty kol. **E. Grausama** i **Stan. Wichra** oraz wyznaczenia następców. **J. Kaflikiewicz.**

Zł. 5 składam na Łańcuch prasowy „Naprzodu", na wezwanie p. J. Bubuka i wzywam do złożenia takiej samej kwoty tow. **Jaglę** z Wieliczki i **Związek Górników w Wieliczce** oraz do wyznaczenia następców. **Jedynak.**

Na fundusz prasowy „Naprzodu" składam zł. 10.

Dr. W. Porański.

O sprowadzenie zwłok gen. Bema do Tarnowa

W roku bieżącym przypada 75 rocznica śmierci gen. Józefa Bema, bohatera powstania listopadowego i wodza powstania węgierskiego z roku 1848/49. W rodzinnem jego mieście Tarnowie zawiązał się komitet obywatelski, który uczcił pamięć bohatera urządzeniem uroczystej akademji w dniu 14 marca zapoczątkowując nią zarazem akcję zbierania składek na sprowadzenie zwłok generała do kraju i postawienie pomnika. Węgrzy postawili Mu pomnik w Maros — Vasarheli w r. 1880. Obecnie komitet, realizując powziętą myśl, zwrócił się za pośrednictwem rządu polskiego do rządu francuskiego oraz do poselstwa polskiego w Angorze, celem zebrania potrzebnych danych do urzeczywistnienia sprowadzenia do kraju zwłok bohatera, który zakończył życie w Aleppo w Syrji w roku 1850 i tam spoczywa. Komitet nie wątpi, że ogół chętnie wesprze akcję, mającą na celu złożenie hołdu wielkiemu synowi Polski. Komitet tą drogą apeluje o poparcie akcji. Skarbnikiem komitetu jest prałat Myssor, dyrektor kasy oszczędności w Tarnowie, dokąd wszelkie składki kierować należy.

Dzikie plany reakcjonistów węgierskich

Policja budapeszteńska otrzymała 2 bm. poufną wiadomość, że trzech awanturników ma zamiar wykonać fantastyczny plan. Chcieli oni w czasie świąt na czele grupy sfanatyzowanych „patrjotów" urządzić napad na sąsiednie państwo. Policja sprawę tę traktuje dyskretnie, podając, że awanturnicy nie mieli broni, z czego ma wyniknąć, że nie można tej sprawy traktować poważnie. Policja nie podaje ani nazwisk tych awanturników ani obcego państwa, na które miał być urządzony napad.

Z prywatnych źródeł przychodzą wiadomości, że napad był planowany na ustąpiony przez Węgry Austrji kraik graniczny zwany Burgenland. — Inna informacja podaje, że akcją tą kierował arcyksiążę Józef razem z biskupem Mikesem, który już raz w r. 1921 urządził w tym kraiku powstanie przeciw Austrji. Trzecia informacja podaje, że równocześnie miał być wykonany napad na Słowaczyznę.

W związku z temi informacjami pisma wiedeńskie podają, że policja budapeszteńska w ostatnich dniach poczyniła wielkie środki ostrożności. Przedewszystkiem obsadzono silnie gmach dyrekcji policji tak, że nawet dziennikarzy nie wpuszczano. Uzasadniono to zarządzenie tem, że policja chce się uchronić przed zbytnią ciekawością dziennikarzy w sprawie fałszerstwa tysiąc-frankówek. Teraz uważają za pewne, że zarządzenia te stoją w związku z „awanturniczemi planami" i że policja chciała przeszkodzić, aby dziennikarze nie zobaczyli owych rzekomo młodych ludzi, a w rzeczywistości poważnych polityków, którzy chcieli wywołać wojnę na dwa fronty.

Wiadomości polityczne

UDZIELNI KSIĄŻĘTA KRESOWI

Wojewodowie kresowi są nieograniczonymi władcami na swych terenach i robią, co im się podoba. Nie istnieją dla nich rozporządzenia władz centralnych i uchwały sejmowe. Obecnie tę nieograniczoną władzę przedłużono wojewodom: nowogródzkiemu, poleskiemu, wileńskiemu i wołyńskiemu do dnia 1 lipca br. Wojewodowie wymienieni mają prawo zawieszać wszelkie rozporządzenia rządowe, które ich zdaniem są nieodpowiednie dla województwa kresowych.

—ooo—

REDUKCJA ARMJI — W NORWEGJI

Parlament norweski przyjął budżet wojskowy w wysokości 31 miljonów koron. W porównaniu z budżetem przeszłorocznym oznacza to zmniejszenie wydatków o niemal 3 miljony. Nadto postanowiono zwolnić trzecią część rekrutów, aby w ten sposób dopomóc skarbowi państwa.

KRONIKA

Kraków, 9 kwietnia.

Agitacja komunistyczna

W swoim czasie donosiliśmy o wykryciu organizacji komunistycznej, która trudniła się rozrzucaniem bibuły komunistycznej w Krakowie i na prowincji. Organa policyjne aresztowały wówczas **w związku z tem kilku agitatorów.** W ostatnich dniach **policja wpadła na ślad nowej organizacji komunistycznej w Tarnowie i aresztowała tam wśród młodzieży żydowskiej Mojżesza Rosenfelda recte Zuckera.** Aresztowanie nastąpiło w chwili, gdy Zucker przylepiał na murach domów odezwy komunistyczne z napisami: „Precz z rządem koalicyjnym" — „Niech żyje komunistyczna partja Polski" — „Żądamy amnestji dla więźniów politycznych" itd.

Zuckera odstawiono do sądu, a za spólnikami wdrożono poszukiwania.

—ooo—

KREDYTY FASADOWE. Na odnawianie zniszczonych fasad uzyskał polski Związek turystyczny dla Krakowa znaczniejsze kredyty, udzielane w złotych na umiarkowany procent. Po uwzględnieniu pierwszych zgłoszeń pozostała jeszcze wolną pewna część kontyngentu kredytowego. Właściciele nieruchomości, przedewszystkiem położonych w śródmieściu, mogą korzystać z pomocy kredytowej, o ile w ciągu najbliższych dni zgłoszą zapotrzebowanie w Związku turystycznym, Szpitalna 36, tel. 1385.

II ZJAZD DELEGATÓW CENTRALI STOWARZYSZEŃ WŁAŚCICIELI RESTAURACYJ, HOTELI, PENSJONATÓW, KAWIARŃ, KUPCÓW I POKREWNYCH ZAWODÓW w Rzeczypospolitej Polskiej odbędzie się w dniach 12 i 13 kwietnia 1926 r. w Krakowie w sali Towarzystwa Rolniczego przy placu Szczepańskim l. 8, II piętro. Otwarcie Zjazdu o godzinie 10 rano.

W CZYTELNI TOWARZYSKIEJ odbędzie się w sobotę, dnia 10 b. m. Zebranie Towarzyskie z nader urozmaiconym programem. Początek o godzinie 9 wieczorem.

DZIAŁ CHŁOPCÓW POLSKIEJ YMCA urządza w sobotę 10 bm. wycieczkę do Katowic celem zwiedzenia kopalń górnośląskich. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat YMCA, ul. Retoryka 1.

NOWE TARGOWICE NA ZWIERZĘTA DOMOWE. We czwartek dnia 8 bm. komisarz rządu Ostrowski oglądał roboty około przysposobienia targowicy na konie na Zabłociu także na targi dla zwierząt domowych hodowlanych. Wykonane świeżo urządzenia przedstawiał naczelnik Administracji akcyzy dr. Zawadzki. Jest to innowacja konieczna, zarówno ze względu na interesy targowicy rzeźnej, jak i ze względu na interes gospodarstwa krajowego. Komisja składająca się z organów magistratu uznała urządzenia za wykonane celowo i dobrze i wydała pozwolenie na odbycie targu już w najbliższy piątek tj. 9 bm.

NADUŻYCIA W KASIE KOLEJOWEJ NA GŁ. DWORCU W KRAKOWIE. Jak się dowiadujemy, aresztowany za nadużycia przy sprzedaży biletów w kasie kolejowej na głównym dworcu w Krakowie kasjer nazywa się Feliks Kempiński. Ostatnio po przeniesieniu z Krakowa pełnił służbę w urzędzie ruchu w Swoszowicach. Przeprowadzone w tych dniach szkontrum w kasie kolejowej wykazało, że Kempiński sprzeniewierzył kwotę 2000 zł. na szkodę skarbu kolejowego.

ZBIEGŁ Z DOMU I POSZEDŁ NA ŻEBRY. Katarzyna Zielińska, zam. w Krowodrzy Murowanej 8, zgłosiła do policji, że przed dwoma tygodniami wydalił się z domu jej wychowanek Mieczysław Kamiński, lat 13 liczący i ma się włóczyć po domach w Krakowie i żebrać, przedstawiając się za nieszczęśliwego sierotę, któremu zginęły pieniądze. Kamiński jest wzrostu średniego, jasny blondyn, oczy czarne, ubrany w czarną kurtkę i takie spodnie, kapelusz miękki koloru kremowego.

SPECJALISTA OD MYDŁA. Taube Engel, fabrykant mydła, zam. przy ul. Skawińskiej 13, doniósł do policji, że w nocy z 6 na 7 bm. nieznani sprawcy skradli mu ze zamkniętego magazynu przy ul. Skawińskiej 13 około 150 kg. mydła do prania wartości około 300 zł. Dochodzenia w toku.

LAMPART W KLATCE. Organa policji krakowskiej aresztowały dnia 7 bm. Franciszka Lamparta, lat 19, z Krakowa, z zawodu ślusarza, który od dłuższego czasu dopuszczał się systematycznej kradzieży porcelany ze składu Abrahama Grüna i Dienera Jakóba przy ul. św. Gertrudy 8. Część skradzionej porcelany znaleziono zakopaną w piwnicy tegoż domu, którą oddano poszkodowanym, zaś Lamparta odstawiono do aresztów sądowych.

Budowa czynszowego domu miejskiego i baraku dla bezdomnych

Gmina m. Krakowa chcąc zatrudnić bezrobotnych postanowiła w najbliższych tygodniach przystąpić do szeregu robót. Przedewszystkiem **rozpocznie się budowa miejskiego domu czynszowego przy ul. Słonecznej.** Dom ten będzie trzechpiętrowy, a obliczony na mieszkania o 1 pokoju i kuchni. Następnie **wybudowany będzie barak dla bezdomnych przy ul. Kosynierów w Dąbiu,** oraz kantyna przy targowicy na Zabłociu.

—ooo—

Echa sprawy dyrektora Filippiego i jego kolegów

Dochodzenia przeciw trzem byłym dyrektorom Polskiego Banku Przemysłowego w Krakowie Filippiemu, Wilińskiemu i Winiarzowi, toczą się w dalszym ciągu pod kierownictwem sso. dra Pelczara. Znawcy bankowości prof. Lulek i p. Wiśniewski, emerytowany prokurzysta Banku Małopolskiego badają bez przerwy zakwestjonowane księgi bankowe i w miarę rezultatów swych spostrzeżeń wzywają obwinionych dyrektorów dla wytłómaczenia zachodzących w księgach niejasności. Dotyczy to przedewszystkiem tranzakcji z zagranicznemi bankami, z roku 1923, gdzie **zachodzą podobno różnice w przerachowaniu obcych walut na marki polskie, oraz niedokładności kursów w porównaniu z notowaniami ceduły giełdowej.** Badanie ksiąg ze względu na obfity materjał potrwa jeszcze cztery tygodnie.

—ooo—

Afera w krakowskiem dowództwie korpusu

W związku z nadużyciami w DOK Nr. V w Krakowie dowiadujemy się, że sędzia śledczy wojskowy kpt. Raczek przesłuchał będącego w szpitalu wojskowym kpt. Michała Remera, adjutanta gen. Kulińskiego. Kpt. Remer, jak wiadomo, targnął się na swoje życie w chwili aresztowania go w adjutanturze DOK za nadużycia. Przesłuchany przyznał się obecnie do dokonanych malwersacyj na szkodę skarbu państwa. **Specjalna komisja wydelegowana z intendantury krakowskiej przeprowadza szczegółowe zestawienia rachunków komisji gospodarczej celem ustalenia wysokości sprzeniewierzonej przez kpt. Remera kwoty.** Podobno prócz pobierania z kasy komisji gospodarczej różnych kwot przeznaczonych dla dowódcy OK, ma kpt. Remer jeszcze na sumieniu **podejmowanie listów pieniężnych, jakie z ministerstwa spraw wojskowych nadchodziły na adres gen. Kulińskiego.**

Kpt. Remer znajduje się na oddziale zamkniętym krakowskiego szpitala wojskowego.

—ooo—

KREWKI MIŁOŚNIK CYRKU. Aresztowano Władysława Gałosa, lat 24, zam. przy ul. Wawrzyńca 11, który dnia 7 bm. zranił nożem w prawą łopatkę Stanisława Borkowskiego, zajętego w cyrku przy III moście za niewpuszczenie go do cyrku bez biletu.

UCIECZKA UMYSŁOWO CHOREJ. Wawrzyniec Skowronek, zam. rynek dębnicki 12 zgłosił do policji, że dnia 6 bm. zbiegła z jego domu umysłowo chora córka Marja, lat 15 i dotychczas do domu nie powróciła. Zbiegła jest wzrostu średniego, tęgiej tuszy, blondyna, twarzy okrągłej, oczy czarne duże, ubrana w granatową sukienkę, włosy obcięte.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. „Wesele", które po obecnem wznowieniu doszło już liczby 7 powtórzeń, grane będzie dzisiaj na popularnem przedstawieniu po cenach zniżonych do połowy, poczem przez jakiś czas nie będzie mogło ukazać się w repertuarze. Jutro wchodzi na afisz komedja włoska Joachima Forzano „Dar poranka", przyswojona polskiej scenie przez p. Zofję Jachimecką. Bohaterką tej sztuki jest młoda manipulantka aptekarska, która skarby swojej urody i młodości ukryła pod dobrowolnie przybraną maską brzydoty, aby ujść natręctwa adoratorów, a mimo to swego losu miłosnego nie zdołała oszukać. Główną parę sztuki odtworzą pp. Kossocka i Niewiarowicz, w mniejszych pp. Kosmowska, Lincówna, Leliwa, Puchalski, Sowicki, Senowski. Reżyserje p. Jednowskiego, w akcie I nowe dekoracje p. Krassowskiego, przedstawiające prowincjonalną aptekę włoską. W niedzielę popołudniu „Polityka i miłość" Rączkowskiego.

Z TEATRU NOWOŚCI. Zespół teatru grać będzie tylko do poniedziałku 12 bm. włącznie. Potem teatr Nowości wyjeżdża na kilka tygodni na prowincję na gościnne występy. Ostatnie przedstawienia wypełni ciesząca się niesłabnącem powodzeniem rewja J. Migowej „Niech pan zdejmuje".

WIECZORY ARTYSTÓW ZAGRANICZNYCH W BAGATELI. Zespół artystów zagranicznych gościć będzie jeszcze tylko przez kilka dni, poczem artyści wyjeżdżają na dalsze tournee po Polsce. Program został zupełnie zmieniony i zawiera cały szereg piosenek wesołych oraz nastrojowych, wykonywanych przez pp. Grette Wittels, Trudę Voigt i Karola Ujvari. W części tanecznej występują: Terdis i Kostera, Jean Coster i M. Leselk.

—ooo—

SPORT

CRACOVIA—MAKKABI. W niedziele 11 b. m. odbędą się zawody tych klubów na boisku Makkabi o mistrzostwo klasy A. Poprzedzą zawody Cracovia II—Makkabi II o mistrzostwo klasy B. Obydwie rezerwy znajdują się na czele tabeli mistrzowstw i od tego matchu zależeć będzie, kto uzyska I lub II miejsce. Początek przedmatchu o godzinie 2.30, matchu o godz. 4.

ZWIERZYNIECKI KS—URANIA rozegrają zawody o mistrz. kl. B w sobotę 10 bm. na boisku Makkabi. Zawody te budzą powszechne zainteresowanie ze względu na dobrą formę obu drużyn oraz zadecydują o pierwszem miejscu w grupie I mistrzowstw kl. B, w której dotychczas prowadzi Zwierzyniecki KS. Poprzedzą te interesujące zawody spotkanie Salwator—Amatorzy o mistrz. kl. C. Początek zawodów o godz. 3'15 popoł.

—ooo—

Z Polski

DR. JAN BEDNARSKI, pierwszy starosta nowotarski i spisko-orawski w niepodległej Polsce, były poseł na Sejm galicyjski, zmarł 7 kwietnia w Nowym Targu w 66 roku życia. Pogrzeb odbędzie się na miejscowy cmentarz w Nowym Targu w dniu 9 kwietnia o godz. 8 rano. Zmarły był bratem em. dyrektora gimn. św. Jacka w Krakowie.

ARESZTOWANIE HJEN CMENTARNYCH. Funkcjonarjusze policyjni we Lwowie przytrzymali 5 bm. Franciszka Ilnickiego, 19-letniego pomocnika maszynisty i Jana Skibę, którzy kopali groby na cmentarzu izraelickim. Obaj aresztowani po spisaniu protokołu w policji zostali odstawieni do więzienia karnego.

WŁAMANIE NA POCZCIE GŁÓWNEJ W ŁODZI. Z soboty na niedzielę dokonano w Łodzi wielkiego włamania na poczcie głównej. Złodziej przedostali się na podwórze gmachu pocztowego, gdzie wybili otwór w murze i przedostali się do pokoju, w którym odbywa się liczenie pieniędzy. Złodzieje znaleźli większą ilość woreczków z bilonem, ułożonych na półkach. Straty narazie nieustalone, ale sięgają podobno bardzo wysokiej sumy. W związku z włamaniem, aresztowano 3 urzędników poczty, którzy, pełniąc w czasie świąt dyżur na poczcie, nie spłoszyli złodziei.

NIESŁYCHANY WYROK IZBY LEKARSKIEJ W LUBLINIE. „Dziennik Ludowy" donosi: Przed komisją dyscyplinarną Izby lekarskiej w Lublinie oskarżeni byli czterej lekarze kasy chorych w Łucku, że wbrew ogłoszonemu przez Związek lekarzy państwa polskiego bojkotowi przyjęli posady w tej kasie. Wyrok tej szczególnej komisji dyscyplinarnej pozbawia na zawsze tych lekarzy prawa praktyki lekarskiej. Potworne to orzeczenie wobec ludzi, którzy w bojkotowanej instytucji społecznej podjęli się pełnić obowiązki, jest czemś niesłychanem i niebywałem. Jest ono równocześnie karygodnem nadużyciem zakresu działania izby lekarskiej. Przeciw temu potwornemu wyrokowi wniesiono naturalnie odwołanie, ale wkroczyć tu musi i rząd, bo widać szaleńcom lubelskim nie wolno nadawać zawodowych uprawnień, skoro chcą z nich czynić taki niepoczytalny użytek.

—ooo—

Z zagranicy

WYBUCH W FABRYCE. We środę rano nastąpił w fabryce celulozy Hoescha w Heidenau pod Dreznem gwałtowny wybuch. **7 osób zostało zabitych**, a 15 ciężko i lekko rannych. W gruzach mają się jeszcze znajdować dwie osoby, których nie zdołano wydobyć.

NOWE KOPALNIE ZŁOTA. W Londynie wielkie zainteresowania wzbudziła wiadomość o odkryciu żył złota w Panamie. W tej sprawie zabrał głos jeden z wybitnych przemysłowców Wenezueli p. Duncan Elliot Alves, który uzyskał od rządu Panamy koncesję na eksploatację terenów naftowych w północnej Panamie, oraz takąż koncesję w południowej Panamie na pograniczu Kolumbji. Obie koncesje obejmują około 4 tysące mil kw. powierzchni. Eksploatacja tego terenu jest obecnie w rękach syndykatu anglo-amerykańskiego, do którego między innymi wchodzi sir Alfred Mond. Wiercenia zostały uwieńczone odkryciem na pobrzeżu atlantyckiem żył złota. Dalsze poszukiwania pozwalają przypuszczać, że te żyły złota znajdują się na obszarze 300 mil kw. i że ich szerokość wynosi od 4 do 8 stóp, przeciętna zaś długość 2 tys. stóp. W związku z tem odkryciem postanowiono zorganizować towarzystwo do eksploatacji nowych kopalń złota. Towarzystwo to przystąpi do współudziału w wydobywaniu i oczyszczaniu złota z poszczególnemi kopalniami, udzielając im na ten cel kredytów. Kapitał zakładowy towarzystwa oznaczono na 2 miljony funtów szt. Pierwsza emisja akcyj ma opiewać na pół miljona funtów.

POŻAR REZERWOARÓW NAFTOWYCH. Jak donoszą z Saint Louis (Ameryka) wskutek uderzenia pioruna zapaliły się tam cztery olbrzymie rezerwoary nafty, należące do towarzystwa Oil Company, a zawierające 3.700 ton nafty. Setki robotników gorączkowo pracuje nad zbudowaniem tamy w celu zlokalizowania pożaru i niedopuszczenia do przerzucenia się go na 500 mniejszych rezerwoarów nafty, znajdujących się w pobliżu. Na skutek eksplozji rozbitych zostało tysiące szyb w mieście.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 9 kwietnia.

PRZEPISY O BIGAMJI WOBEC MAŁŻEŃSTW ROSYJSKICH

Policja krakowska doniosła, na podstawie zasięgniętych poufnych informacyj, że urzędnik pocztowy R. Jan popełnił zbrodnię dwużeństwa z § 206 u. k. Na tej podstawie wdrożono przeciw p. R. śledztwo karne, **zakończone wniesieniem aktu oskrżenia** przez prokuraturę krakowską przeciw R. o bigamję. Przeciw aktowi oskarżenia wniósł p. R. sprzeciw do sądu apelacyjnego wyższego, w którym przedstawił, iż jego małżeństwo pierwsze, zawarte w Bolszewji uważać musiał za nieważne i niewiążące. W Rosji znalazł się bowiem jako jeniec w czasie wojny i tam **pod groźą rewolweru musiał poślubić jakś narzuconą mu dziewczynę**, której krewni występowali przeciw niemu z zupełnie urojonemi pretensjami. Po powrocie z niewoli nie widział najmniejszej przeszkody ani moralnej ani prawnej, aby poślubić w Krakowie pannę, z którą łączyły go już dawne przyrzeczenia i sympatje. Sąd apelacyjny wyższy orzekł, że, z powodu oczywistej, aktami wykazanej, nieważności 1-szego małżeństwa nie można p. R. narażać na hańbę zasiadania na ławie oskarżonych o czyn, który nie ma żadnych znamion zbrodni. Wczoraj doręczono p. R. odnośną decyzję sądu apelacyjnego, którą umorzono całe dotychczasowe postępowanie karne **i zniesiono akt oskarżenia**. Orzeczenie to sądu apelacyjnego ma do pewnego stopnia **zasadnicze znaczenie**, gdyż tego rodzaju małżeństw pod przymusem w Rosji zawartych jest bardzo wiele i zawsze się znajdzie ktoś, który na podstawie podsłuchanych opowiadań z czasów wojny, zrobi poufne doniesienie do policji i to najczęściej dla dogodzenia zemście.

—ooo—

O ZGWAŁCENIE

Trybunał sądu okręgowego karnego w Krakowie rozpatrywał wczoraj na tajnej rozprawie oskarżenie przeciw Janowi Jamrozikowi (lat 18) parobczakowi z Karnowic, o zbrodnię zgwałcenia 7-letniej Marji B. Po zeznaniach poszkodowanej oraz świadków i lekarza znawcy, trybunał zasądził Jamrozika, który tłumaczył się stanem pijaństwa, **na jeden rok ciężkiego więzienia z obostrzeniami**. — Przewodniczył sso. dr. Morus, oskarżał prokur. Stawarski, bronił adw. dr. Abrahamer.

—ooo—

OSZUSTWA AGENTÓW FIRMY SINGER ET C.

Przed trybunałem orzekającym w krakowskim sądzie okręgowym karnym rozpoczęła się wczoraj rozprawa o nadużycia, jakich dopuszczało się sześciu agentów firmy Singer et Comp. przy odbieraniu zamówień i pobieraniu opłat za maszyny do szycia. Na ławie oskarżonych zasiedli: Kazimierz Brożek, lat 23, Edward Turyna, lat 25, Jan Brożek, lat 30, Józef Grochal, lat 32, Izaak Schüssel, lat 30, Michał Szklarczyk, lat 51, oskarżeni o zbrodnię sprzeniewierzenia. Wymienieni jako agenci firmy Singer, sprzedawali na raty maszyny do szycia i inkasowali co miesiąc od klientów te raty na weksle. Od sprzedanych za gotówkę maszyn otrzymywali oni od firmy 8% prowizji, zaś od inkasowanej na weksle gotówki 5%, nadto tytułem bonifikacji zł. 7'50 od każdej sprzedanej maszyny. Bezpośrednim przełożonym oskarżonych był starszy komisjoner firmy Jan Brożek, ojciec dwóch oskarżonych, z którym oskarżeni się rozliczali. Kontrola przeprowadzona z końcem ub. r. przez przełożonego krakowskiego oddziału firmy wykazała, że oskarżeni przywłaszczyli sobie znaczną część inkasowanych kwot, a nadto niektóre maszyny sprzedane za gotówkę deklarowali jako sprzedane na raty i podrabiali podpisy klientów na wekslach, mających służyć na zabezpieczenie tych rat. W ten sposób oskarżony Kazimierz Brożek sprzeniewierzył łączną kwotę 4.750 zł., pobrana od 83 osób, jako raty za maszyny, oraz przywłaszczył sobie dwie maszyny do szycia, wartości 658 zł., Turyna sprzeniewierzył 1.262 zł., pobrane od 17 osób, oraz przywłaszczył sobie jedną maszynę wartości 298 złotych. Józef Brożek sprzeniewierzył 386 zł. od 8 osób, Grochal 294 zł., od 6 osób, Schüssel 565 zł. od 3 osób, a Szklarczyk 410 złotych od 2 osób. Wszyscy oskarżeni przyznali się do winy z wyjątkiem Schüssla, który tłumaczył się czynnym żalem, gdyż szkodę pokrył podczas dochodzeń policyjnych.

Rozprawa rozpisana jest na trzy dni. Oskarżeni z wyjątkiem Schüssla odpowiadają z aresztu śledczego. Przewodniczy sso. dr. Kaczmarski, oskarża prokurator Michałowski.

—ooo—

ZABÓJSTWO „KOLENDNIKA"

Przed trybunałem sądu okręgowego karnego w Krakowie pod przewodnictwem sso. Droździkowskiego toczyła się rozprawa przeciw 2 braciom, 32-letniemu Michałowi i 25-letniemu Janowi Kozłowi, oskarżonym o zbrodnię zabójstwa w bijatyce, dokonanego na osobie śp. Jana Wlazło.

Wedle aktu oskarżenia, w drugie święto Bożego Narodzenia w Liszkach, napadli obaj oskarżeni na partję kolendników, do której należał Jan Wlazło. Obwinieni rozpędziwszy kolendników, popadli w furję rozbijania wszystkich, spotykanych na swej drodze, a napadłszy na śp. Jana Wlazło, wywrócili go i zadali szereg ran bagnetem i t. zw. dolchmesserem, z których jeden cios był śmiertelny, albowiem śp. Wlazło, ugodzony został w ramię, w ten sposób, że nastąpiło przecięcie ścięgna i arterji aż do kości, wskutek czego ubiegłszy parę jeszcze kroków, padł bez życia.

Na wczorajszej rozprawie oskarżeni częścią do winy się przyznali, częścią zaś się wypierali. Po przesłuchaniu 11 świadków, którzy dla oskarżonych zwłaszcza Michała zeznawali obciążająco, trybunał uznał oskarżonego Michała winnym zbrodni zabójstwa i skazał go na 1 i pół roku więzienia, natomiast oskarżonego Jana uwolnił od winy i kazał i zarządził jego wypuszczenie na wolną stopę. Oskarżeni wyrok przyjęli.

Sprawy partyjne

POSIEDZENIE ZPPS

odbędzie się w lokalu klubu PPS w Sejmie we **wtorek 13 kwietnia** o 11 przedpołudniem. Sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich posłów konieczna. **Dr. Zygmunt Marek.**

—ooo—

„GŁOS MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ"

Ukazał się nowy (siódmy z rzędu) numer „Głosu młodzieży robotniczej", organu Komitetu centralnego Organizacji młodzieży TUR. Zeszyt ten przynosi przedewszystkiem omówienie przebiegu i znaczenia I. zjazdu organizacji młodzieży TUR, uchwały zjazdu, wiersz „Z ciemnych suteryn" Aleksandra Maliszewskiego, artykuł „Trochę cyfr i faktów", omawiający warunki, w jakich pracują młodociani robotnicy. Znajdujemy dalej artykuł o akcji protestacyjnej młodzieży TUR przeciw zamachowi na wolność zgromadzeń, żądanie ubezpieczenia bezrobotnych młodocianych od lat 16, wezwanie na zlot do Amsterdamu, wiadomości z Komitetu centralnego, sprawozdania z kół, dalej artykuły „Młodzież robotnicza i higjena", „Żniwo wojny światowej", „Amsterdam". Nowy dział „W obozach wrogów socjalizmu" notuje fakty z działalności komunizmu, faszyzmu i klerykalizmu, demaskując tych wrogów klasy robotniczej. Numer zamyka stały dział „W jakich warunkach żyje i pracuje klasa robotnicza". Nowy numer ukazał się w zmienionej szacie i formacie, wywierającej swą estetycznością bardzo sympatyczne wrażenie. Pismo zasługuje na jak najszersze rozpowszechnianie wśród młodzieży pracującej. Cena egzemplarza 25 groszy. Do nabycia w Uniwersytecie ludowym im. Adama Mickiewicza, Kraków, Aleja Krasińskiego 16.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE KRAKOWSKIEJ RADY ROBOTNICZEJ PPS odbędzie się w piątek 9 bm. o godzinie 7 wieczorem w sali związków zawodowych w Domu Robotniczym, ul. Dunajewskiego 5 II p.

KOMISJA 1-GO MAJA WYDZIAŁU RADY ROBOTNICZEJ zbierze się w piątek dnia 9 kwietnia br. o godz. 8 wieczorem w Sekretarjacie Rady Robotniczej przy ul. Dunajewskiego. 5.

O bezwzględne przybycie uprasza się: tow. Bobrowską Bronisławę, M. Bobrowskiego, Englischa, Korolewicza, Kustowskiego, Klemensiewicza i Rosenzweiga. **Sekretarjat Rady Robotniczej.**

WALNE ZGROMADZENIE METALOWCÓW PRYWATNYCH ZAKŁADÓW odbędzie się w niedzielę 11 kwietnia o godzinie 10 rano w sali Domu Robotniczego II piętro. Porządek dzienny. 1) Odczytanie protokółu. 2) Sprawozdanie Zarządu. 3) Sprawozdanie kasowe i komisji rewizyjnej. 4) Sprawozdanie z funduszu „Domu Metalowców". 5) Wybór Zarządu. 6) Wnioski i interpelacje. Za Zarząd metalowców grupy 1:

Sekr. **St. Kruczkowski.** Przew. **M. Piekarski.**

POSIEDZENIE ZARZĄDU TOWARZYSTWA DOMU ROB. W PODGÓRZU odbędzie się w sobotę 10 kwietnia o godz. 7 wiecz.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU PRAC. INST. UŻYT. PUBL. ODDZIAŁ KRAKÓW oraz mężów zaufania wszystkich zakładów odbędzie się w poniedziałek 12 kwietnia o godz. 6 wiecz. w lokalu Związku. Sprawy bardzo ważne. O punktualne przybycie wszystkich członków zarządu uprasza się. **Prezydjum.**

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH odbędzie się w sobotę 10 kwietnia o godzinie 10 przedpołudniem w dużej sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II p.

Na porządku dziennym sprawa bezrobocia i uruchomienia robót publicznych przez gminę miasta Krakowa.

Za Zarząd:

Langier. **Ścibor.**

BACZNOŚĆ ROBOTNICY SZKLANI! VIII zjazd doroczny delegatów Związku zawodowego robotników przemysłu szklanego w Polsce odbędzie się **w Piotrkowie** w dniach **2 i 3 maja.** Obrady będą się odbywały w sali Związku, ul. J. Piłsudskiego l. 64.

BACZNOŚĆ DOZORCY I DOZORCZYNIE! W niedzielę 11 bm. o godzinie 2 popołudniu odbędzie się zgromadzenie przy ul. Dunajewskiego 5 II. p. Sprawy bardzo ważne. O liczny udział uprasza **Zarząd.**

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO
Piątek: „Wesele" (ceny zniżone).
Sobota: „Dar poranka".

TEATR BAGATELA
Piątek: Wieczór artystów zagranicznych.
Sobota: Wieczór artystów zagranicznych.

OPERETKA NOWOŚCI
Piątek: „Niech pan zdejmuje".
Sobota: „Niech pan zdejmuje".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)
Sobota: Red. Konstanty Srokowski: Stany Zjednoczone Europy.

KINOTEATRY
Nowości: „Kraj tysiąca radości", komedja.
Promień: „Pat i Patachon w 7 niebie" w siedmiu aktach.
Reduta: „Wielki nieznajomy" i „Tyran Sahary" z Nobodym w roli telepaty.
Sztuka: Przygoda w nocnym ekspressie, z Harry Peelem.
Uciecha: „Niniche" komedja z Ossi Oswaldą w głównej roli.
Wanda: „Dla ciebie kobieto" z Henry Porten.
Warszawa: Pat i Patachon jako miljarderzy

Pożyczka amerykańska na rozbudowę miast polskich

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 8 kwietnia.

Dzisiaj w ministerstwie skarbu odbyła się konferencja Związku miast z przedstawicielami firmy Ulen et Comp. W konferencji tej wziął udział wiceminister robót publicznych tow. Hausner. Na konferencji tej doszła do skutku umowa, mocą której firma Ulen et Comp. udzieli dalszym dziesięciu miastom polskim pożyczkę na rozbudowę kanalizacji w kwocie 10 miljonów dolarów. Gwarancji miastom otrzymującym pożyczkę udzieli rząd. Z miast małopolskich otrzymają pożyczkę miasta Tarnów i Rzeszów, pozatem miasta Pabjanice, Będzin, Tomaszów, Kalisz, Sosnowiec i Dąbrowa.

Linde i spółka przed sądem

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 8 kwietnia.

Przed sądem okręgowym karnym rozpoczęła się dziś rozprawa na tle znanej sprawy byłego prezesa PKO i byłego ministra skarbu Huberta Lindego. Przewodniczy rozprawie sędzia Kozaklewicz, wotują sędziowie Krasowski i Brandt, oskarża prokurator Rudnicki, bronią adwokaci Szurlej i Grossman. Jako świadkowie powołani zostali między innymi: b. premjer Grabski, minister skarbu Zdziechowski, wyżsi urzędnicy PKO i ministerstwa skarbu itd.

Akt oskarżenia

zarzuca Lindemu następujące czyny:

1) w listopadzie 1923 bezprawnie udzielił gwarancji PKO za pożyczkę, którą brat jego Marjan zaciągnął w jednym z banków angielskich,

2) za pośrednictwem współoskarżonego Wilhelma Baua kupił dla PKO dom w Łodzi za 77.908 dolarów we wrześniu 1923, podczas gdy dom ten został oszacowany tylko na 24.000 dolarów.

3) Linde za pośrednictwem tegoż Baua kupił od zarządu dóbr Borówno 1500 m^3 drzewa i miljon cegieł za 90 tysięcy zł., które PKO wypłaciło, ale ani drzewa, ani cegieł nie otrzymała, gdyż w Borównie ani drzewa nie było, ani cegieł nie wyrabiano.

4) w lipcu 1925 Linde dał bankowi angielskiemu Mattey i spółka list gwarancyjny PKO na 14 tysięcy funtów szterlingów dla brata swego Marjana na kupno majątku Petrykozy pow. Grojec. Na wykupno tej gwarancji Linde kazał wypłacić z PKO 300 tysięcy złotych, a wykrycie tej manipulacji spowodowało wystąpienie Wł. Grabskiego przeciw Lindemu i usunięcie go z PKO.

5) w marcu 1925 Linde kazał bratu swemu Marjanowi wypłacić 75 tys. złotych na zastaw akcji fabryki Ringhoffra w Pradze pod pozorem, że Marjan Linde zdeponował czy zastawił te akcje w banku w Londynie.

6) Linde polecił kierownikowi oddziału kredytowego PKO p. Herzogowi zakupić akcje kolei Karola Ludwika i Lwów-Czerniowce po kursie 27'5 do 48 groszy za 1 zł. nominalnej wartości, osobno zaś polecił mu kupować te akcje od Baua po daleko wyższym kursie.

Trzeci oskarżony Hryniewicz stoi pod zarzutem, że w porozumieniu z Lindem i Bauem ocenił zakupiony od Baua dom w Łodzi na 77.908 dolarów, podczas gdy wedle orzeczenia znawców dom ten był wart najwyżej 24 tys. dolarów.

Oskarżenie przeciw Lindemu opiewa na nadużycie władzy urzędowej, przywłaszczenie i oszustwo na szkodę skarbu państwa.

PRZEBIEG ROZPRAWY

Dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się o godzinie 11 przedpołudniem. Przystąpiono do czynności wstępnych, ściągając z oskarżonych generalja. Wynika z nich, że Linde i Bau odbyli studja wyższe, Hryniewicz ma wykształcenie średnie.

Liczni zawezwani na dzisiejszą rozprawę świadkowie nie stawili się. Nie stawił się również zawezwany jako świadek brat głównego oskarżonego Huberta Lindego, Marjan Linde. Obrońcy domagali się odroczenia rozprawy, sprzeciwił się temu prokurator. Sąd po naradzie przychylił się do wniosków obrony, odraczając rozprawę do jutra do godziny 10 rano.

Spokojna demonstracja bezrobotnych w Warszawie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 8 kwietnia.

Dziś o godzinie 10 rano zebrał się na placu Dąbrowskiego tłum bezrobotnych, który wyłonił z siebie delegację złożoną z 6 osób, która udała się do ministerstwa pracy i opieki społecznej. Delegacje przyjął sekretarz tow. ministra Ziemięckiego, który z powodu zajęć zaprosił delegację na jutro. Delegacja bezrobotnych opuściła gmach ministerstwa i zakomunikowała wyniki interwencji, które nie zadowoliły oczekujących przed gmachem bezrobotnych. Grupki rozgoryczonych bezrobotnych starały się wywołać rozruchy, wobec jednak nagół spokojnego nastroju zgromadzonych do żadnych zajść nie doszło.

Szczegóły „zamachu“ na Mussoliniego

Rzym, 8 kwietnia. (PAT) Sprawczynią zamachu na Mussoliniego jest Angielka Violetta Albina Gibson, urodzona w Dalkey, liczy lat 50. Jest ona trzecią córką zmarłego lorda Ashbourne, kanclerza Irlandji. Brat jej lord Ashbourne mieszka we Francji. Violetta Gibson odznaczała się zawsze ekscentrycznością. Chirurg Bastianelli po zbadaniu rany Mussoliniego orzekł, że kula przebiła na wylot kość. Rana nie przedstawia niebezpieczeństwa.

DALSZE SZCZEGÓŁY

Po dokonaniu na Kapitolu akcji otwarcia międzynarodowej konferencji chirurgów Mussolini na dwie minuty przed godziną 11 opuścił Kapitol w towarzystwie kilku lekarzy, między innemi znanego chirurga Bastianielliego. Mussolini w odpowiedzi na owacje ręką posyłał powitania. Gdy premjer skierował swe kroki ku środkowi placu przed Kapitolem, aby wsiąść do samochodu, nagle padł strzał, który dała starsza kobieta ubrana w codzienną suknię. Wyjęła ona szybkim ruchem rewolwer z kieszeni sukni i trzymając go oburącz, strzeliła do premjera, niemal dotykając lufą jego twarzy. Kula zraniła Mussoliniego w dolną część nosa. Gdy chirurg Bastianielli rzucił się na pomoc Mussoliniemu, ten odejmując rękę od krwawiącego nosa powiedział: „Nic się nie stało, proszę o spokój“. Na sprawczynię zamachu rzucił się agent policji, kapitan karabinierów i prefekt policji i odprowadzili ją na stronę, ratując ją przed tłumem, który chciał ją zlynczować. Mussilini wraz z otoczeniem udał się napowrót do gmachu, gdzie chirurdzy nałożyli mu pierwszy opatrunek. Po nałożeniu opatrunku Mussolini podążył do samochodu, którym udał się do swego pałacu. Tutaj w rozmowie z ministrem spraw wewnętrznych ponownie wydał kategoryczny rozkaz, aby nie dopuścić do jakiegokolwiek zakłócenia porządku publicznego. Mussolini wysłał natychmiast depeszę do króla zawiadamiającą go o zamachu oraz uspokajająca co do swego stanu zdrowia. O godzinie 12 w południe przybył do Mussoliniego sędzia śledczy i otrzymał od niego szereg danych dla przeprowadzenia śledztwa.

SPRAWCZYNI ZAMACHU — OBŁĄKANA

Sprawczyni zamachu zaraz po jej aresztowaniu na zadawane jej pytania odpowiadała w sposób zupełnie niezrozumiały, wymawiając od czasu do czasu kilka słów po angielsku. Jak stwierdzono, Violetta Gibson dnia 27 lutego 1925, gdy mieszkała w jednym z pensjonatów w Rzymie, usiłowała strzałem rewolwerowym skierowanym w pierś pozbawić się życia. Gdy na jej prośbę wezwano do niej pastora protestanckiego, oświadczyła mu, że postanowiła popełnić samobójstwo „na chwałę Bogu“. Przewieziono ją wówczas do szpitala, gdzie ją trzymano przez dłuższy czas pod obserwacją lekarską.

OSOBA SPRAWCZYNI ZAMACHU

Rzym, 8 kwietnia (PAT). Pisma zajmują się pochodzeniem sprawczyni zamachu na Mussoliniego, która jest córką lorda kanclerza Irlandji. Brat jej lord Ashbourne jest bardzo bogatym człowiekiem, zamieszkałym stale we Francji. Ambasada angielska podaje do wiadomości, że potępia jaknajostrzej zamach i jest oburzona oraz ubolewa, iż sprawczyni zamachu jest obywatelką angielską. Ambasada donosi dalej, iż nie wiedziała, że sprawczyni zamachu przebywa jeszcze w Rzymie, ponieważ była przekonana, iż ta po próbie dokonania zamachu samobójstwa w r. ub. w Anglji została przewieziona do zakładu dla obłąkanych. Pisma przynoszą dalsze szczegóły, iż sprawczyni zamachu aż do października r. ub. przebywała w zakładzie dla obłąkanych, skąd uciekła do Włoch, gdzie mieszkała stale w klasztorach: najpierw na via Gregoriana u sióstr włoskich, następnie zaś na via Nomenta u sióstr angielskich.

SPRAWCZYNI ZAMACHU

Gibson była przed 3 laty w angielskim zakładzie dla obłąkanych przez 6 miesięcy. W lutym r. 1925 znaleziono ją ciężko ranną, kula przeszyła płuca. Po wyleczeniu się cierpiała ona na religijną manję prześladowczą. Następnie przebywała w Rzymie, gdzie nie była pod żadną obserwacją lekarską. Przeszła ona na katolicyzm i spędzała swój czas na modlitwach.

Anglja za zniesieniem paszportów

Londyn, 8 kwietnia (PAT). „Evening Standard“ donosi, że rząd angielski zaproponuje na międzynarodowej konferencji paszportowej w Genewie, która zbierze się 12 maja, ogólne zniesienie przymusu wiz.

TELEGRAMY

KONGRES PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

Wiedeń, 8 kwietnia (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu IV kongresu Związku pracowników umysłowych, zdał delegat Sibiik sprawozdanie w sprawie duchowej wymiany oraz czynności sekcji paryskiego Związku międzynarodowego. Delegaci polski i angielski odczytali sprawozdanie w sprawie tegosamego tematu. Sprawozdanie to zostało przyjęte do wiadomości. Postanowiono przedłożyć odpowiedni materjał, dotyczący kwestji duchowej wymiany kongresowi następnemu. Równocześnie uproszony został generalny sekretarz Związku do przedłożenia Lidze narodów prośby, o zainteresowanie się materjalną sytuacją Związku.

PROCES O WYMUSZENIE

Wiedeń, 8 kwietnia (PAT). Dziś rozpoczął się proces o wymuszenie przeciw redaktorowi „Abendu“ Weissowi i kierownikowi działu inseratowego Fuchsowi. Z powołanych 13 świadków nie zjawili się Castiglioni, były generalny dyrektor Laenderbanku Krauss i wiceprezydent banku depozytowego Drucker. Mimo sprzeciwu obrońców postanowił trybunał nie odraczać rozprawy mimo niejawienia się świadków i zarządził odczytanie ich zeznań. Po odczytaniu aktu oskarżenia przystąpiono do przesłuchania oskarżonego Fuchsa. Kilkakrotnie przyszło do ostrych starć między obrońcami a przewodniczącym.

NOWY RZĄD W JUGOSŁAWJI

Belgrad, 8 kwietnia (PAT). Król Aleksander powierzył wczoraj wieczorem ministrowi robót publicznych Uzunowiczowi misję utworzenia gabinetu koalicyjnego, składającego się z radykałów i Chorwatów. Dziś przedpołudniem rozpocznie się konferencja między Uzunowiczem, Pasiczem i Radiczem w sprawie ustalenia listy gabinetu.

Białogród, 8 kwietnia (PAT). Wczoraj odbył Radicz z Pasiczem konferencję, poczem udali się do pałacu królewskiego. Rozwiązanie kryzysu jest, zdaje się, obecnie zależne od decyzji Pasicza. Przypuszczają, że sytuacja wyjaśni się dziś.

KRWAWY STRAJK W INDJACH

Kalkuta, 8 kwietnia (PAT). Pod Kalkutą w miejscowości Gouripore w przędzalniach zastrajkowało kilka tysięcy robotników z powodu pobicia kulisa przez pewnego Europejczyka. Niebawem po zajściu kulis zmarł. Strajkujący zaatakowali grupę Europejczyków, czterech z nich jest ciężko rannych.

Przegląd gospodarczy

ROKOWANIA HANDLOWE POLSKO-CZESKIE

Praga, 8 kwietnia (PAT). Polska delegacja do rokowań o umowę handlową czechosłowacko-polską, w skład której wchodzą: dyrektor departamentu ministerstwa przemysłu i handlu p. Węcławowicz, konsul generalny polski w Pradze p. Aleksander Dunajecki i radca ministerstwa przemysłu i handlu p. Królikowski, przybyła do Pragi, gdzie rozpoczęła rokowania. Jutro przyjeżdża delegat ministerstwa skarbu naczelnik wydziału Danielewicz. Omawiane są sprawy celne, w innych już uzgodnionych sprawach ustala się ostateczną redakcję.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 8 kwietnia (PAT). Dolary 8.40, 8.42, 8.38.

Ludowe Stowarzyszenie Spożywców w Andrychowie
zwołuje na dzień 25 kwietnia 1926 r. o godz. 9 min. 30 rano
w sali Domu Robotniczego w Andrychowie

Walne Zgromadzenie Członków

z porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Zarządu za rok 1925.
3) Sprawozdanie Rady Nadzorczej, odczytanie protokołu lustracyjnego i wniosek o udzielenie absolutorjum.
4) Rozdział nadwyżki.
5) Podwyższenie udziałów.
6) Uzupełniające wybory do Rady Nadzorczej i Zarządu.
7) Wnioski Członków.

W razie, gdyby o godz. 9 i pół nie zeszła się odpowiednia ilość członków przepisana statutem, odbędzie się drugie Walne Zgromadzenie w ten sam dzień i z tym samym porządkiem dziennym o godz. 10-tej rano, bez względu na ilość Członków.

Prawo wstępu na Walne Zgromadzenie mają tylko Członkowie z pełnym udziałem.

Za Radę Nadzorczą: 376 Za Zarząd:
Buda Jan **Karkoszka Ludwik**

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).